

 Renata Furman, 2015-11-02 07:58

# Czego od nowego ministra zdrowia oczekują lekarze?

 Fot. MedExpress TV

Jakie pilne problemy w ochronie zdrowia powinien rozwiązać nowy rząd? O tym z dr. Jarosławem Pinkasem ekspertem ds. zdrowia, prezesem Instytutu Ochrony Zdrowia rozmawia Renata Furman.



**Jakie pilne problemy w ochronie zdrowia powinien rozwiązać nowy rząd? O tym z dr. Jarosławem Pinkasem ekspertem ds. zdrowia, prezesem Instytutu Ochrony Zdrowia rozmawia Renata Furman.**

**Czego oczekuje Pan od nowego układu politycznego? Jakie są Pana trzy priorytety dla zdrowia?**

Od nowego układu politycznego oczekuję prawdziwego dialogu, odrzucenia poczucia posiadania licencji na mądrość, tylko słuchania tych, którzy są najważniejsi w systemie czyli nas obywateli, nas pacjentów. Gdybym miał zaproponować pierwsze ruchy nowemu ministrowi zdrowia, doradzałbym zapytaniem środowiska lekarskiego, czego od niego oczekują. Wydaje mi się, że znam odpowiedź. Lekarze oczekują: uproszczenia procedur, zdjęcia z nich gigantycznej biurokracji, a także oczekują szacunku i zaufania, z istotnym naciskiem na słowo zaufanie. Lekarze nie mogą być ciągle poddawani kontroli. To zaufanie to np. niezbyt wielka ingerencja w to, co lekarze ordynują na receptach. Chociaż oczywiście powinni przepisywać świadomie te preparaty, do których mają zaufanie, zgodnie z zasadami wiedzy lekarskiej, ale nie ze względu na to, jak jest lek zarejestrowany. Tu odnoszę się oczywiście do słynnej historii związanej z EBMem vs. CHPLem. Presja wywierana na lekarzy, niepokój, że mogą ponieść – niesłusznie zresztą – konsekwencje, paraliżuje w wielu przypadkach działanie. Lekarze chcieliby, żeby z nimi rozmawiać. Mają całą masę pomysłów co zrobić, żeby system był sprawny. Pieniądzy w systemie jest po prostu dramatycznie mało. I lekarze, i cały personel medyczny chcą usłyszeć, skąd weźmiemy pieniądze na opiekę zdrowotną, która jest coraz droższa. Wszyscy sobie zdajemy z tego sprawę. Każdy algorytm postępowania dołącza procedurę, która jest droższa. I lekarz wreszcie musi mieć poczucie, że nie jest przeciwstawiany pacjentowi, że nie przypisuje mu się wszystkiego złego, co się w systemie dzieje. Nie tym, którzy tworzą system, odpowiadają za legislację i którzy system nadzorują. Z takim poczuciem nie da się wykonywać zawodu z pewną misją i przekonaniem. Z takim poczuciem wykonuje się procedurę, żeby się zabezpieczyć, nie mając żadnej satysfakcji z pełnienia pięknego zawodu lekarza, pielęgniarki, ratownika medycznego. Recepta jest dość nieskomplikowana - dialog, słuchanie. Na samym wstępie także kontynuacja rzeczy dobrych i natychmiast odcięcie się od rzeczy absurdalnych. Czyli, pewna zasada kontynuacji, ale też istotna idea dyskontynuacji, szczególnie jeżeli chodzi o zamknięte gabinety ministerialne, brak kontaktu ze środowiskiem, brak rozmowy z przemysłem i całym otoczeniem opieki zdrowotnej. No i przede wszystkim brak słuchania tego, co mówią pacjenci.